

# Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“

wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.

Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.

Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

## Na nowy kwartał

można jeszcze „Gazetę Olsztyńską“ zapisywać na wszystkich pocztach lub u listowego.

„Gazeta Olsztyńska“ z bezpłatnym dodatkiem „Gość niedzielny“ kosztuje na pocztach tylko 75 fen. kwartalnie, z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę.

Prosimy o liczne zapisywanie i szerzenie „Gazety Olsztyńskiej.“

## Zjazd w Pelplinie

śpiewaków i przemysłowców polskich, jaki się odbył w niedzielę i w poniedziałek, wypadł nadzwyczaj wspaniale. W niedzielę liczono do 3 tysięcy uczestników, przybyłych ze wszystkich stron Prus Zachodnich, z Warmii, Księstwa Poznańskiego i Śląska. Przybywających w niedzielę w południe do Pelplina członków Towarzystw, gości i delegatów witał na dworcu komitet zjazdu z muzyką na czele. Z dworca wspaniały pochód rozwinął się ku pięknie przystrojonej wiosce Pelplinowi, siedzibie najprzew. ks. Biskupa chełmińskiego. Za muzyką postępowało 15 pięknych chorągwi, około których zgromadzili się członkowie poszczególnych Towarzystw. Cały pochód udał się do hotelu p. Sikorskiego, Warmiaka, który w ogrodzie zbudował pawilon na pomieszczenie tylu gości. W południe o 1-szej zgali pierwsze zebranie prezes komitetu lokalnego ks. administrator Bartkowski z Pelplina. Mówca witał zebranych serdecznie, zaznaczając, że zebraniom starającym się o polepszenie oświaty i doli ludu, Kościół zawsze błogosławi. Dalej witał mówca śpiewaków, bo śpiew, zabawa, rozrywka, użyta w miarę i w należytym czasie, są człowiekowi potrzebne, aby po pracy wytchnąć i sił do nowej pracy nabrać. Święci Pańscy tę potrzebę godziwej rozrywki uznawali. W szczególności śpiew ducha podnosi i rozwesela, osładza pracę i czyni ją mniej przykrą i uciążliwą, oraz zwykły być towarzyszem spokojnego sumienia i szlachetnego serca i usposobienia świadkiem.

Po przemowie księdza prezesa wszystkie kółka śpiewackie zaśpiewa-

ły pieśń: »Wisło moja«, pod dyrekcją ks. dr. Ruchniewicza z Pelplina. Śpiew wypadł pięknie, za co dziękowano oklaskami i po południu powtórzono go raz jeszcze.

Następnie prezes komitetu Zjazdu, pan adwokat Pałędzki z Torunia zabrał głos, witając zebranych, przedstawiając potrzebę urządzenia podobnych zjazdów i uwadniając ważność pracy zbiorowej.

Przystąpiono potem do utworzenia biura zjazdu, wybierając marszałka, wicemarszałka, sekretarzy i ławników tak na główne posiedzenia, jak i na posiedzenia wydziałowe. Marszałkiem wieca wybrano posła do parlamentu p. dr. Jantę Połczyńskiego.

Po odczytaniu licznych telegramów i listów nadeszłych zabrał głos ks. proboszcz Batke z Radomna i mówił »O kształceniu ucznia tak fachowym jak religijno-moralnym«. Mówca w wymownych słowach, przeszło godzinę przedstawiał zebranym, jak powinni się starać o oddawanie synów swych w naukę tylko do majstrów katolików, o których wiedzą, że ci też czegoś wyuczyć potrafią. Wzywał majstrów, aby dbali o to, żeby uczniowie regularnie przynajmniej niedz. uczęszczali do kościoła, aby się zawczasu przyspasiabiali do porządku i oszczędności. Zwracał się do pań majstrowych, aby i te nad uczniami obejmowały troskliwą opiekę i baczły, aby z uczni stali się rzemieślnicy i obywatele chlubę przynoszący społeczeństwu.

Po tem pięknie obmyślanym odczycie przerwano obrady z powodu niesporów odprawiających się w kościołach katedralnym i parafialnym. Po niesporach o godz. 5-tej cały orszak wyruszył znowu z ogrodu p. Sikorskiego z muzyką i chorągwiami na czele przed pałac biskupi. Pocho dowi towarzyszyły dziewczynki w w bieli z bukietami kwiatów. Gdy pochód doszedł do figury Niepokolanie Poczętej Najśw. Maryi Panny, odśpiewano tam »Serdeczna Matko«, a miejscowy ks. administrator Bartkowski w te odezwał się słowa:

»Tu u stóp Maryi Królowej i Matki naszej winny składać hołd czei i uwielbienia uważam za obowiązek synowski. W wszystkich chwilach naszego narodu i najsmutniejszych Ona zawsze okazała się naszą Matką najlepszą i potężną Orodowniczką przed tronem Boskim. Dowodem tego, że obrała sobie na ziemi naszą liczne miejsca, gdzie

nieustannie pełnemi rękoma spływają na nas za Jej przyczyną łaski i dobrodziejstwa. To też przodkowie nasi szczególne mieli nabożeństwo do Matki naszego Zbawiciela i jak z waleczności, tak słynęli też z miłości do Maryi. A dziś nie inaczej; lud nasz kocha Maryą i różaniec, godło najmilszego Jej nabożeństwa, jest w ręku każdego Polaka i chyba śmierć mu go z ręki wytrąci. To też nie potrzebuję Was panowie pobudzać do czci, którą winniśmy Maryi, bo wiem, że głęboko wryta wam w sercu, tylko chciałem wam tę winną cześć dziś przypomnieć.

Cześć Maryi na wieki!»

Następnie pochód posuwał się dalej główną ulicą, przy śpiewie pieśni: »Kto się w opiekę« przed pałac biskupi. Tam na balkonie oczekiwał już przybycia wiecowników w zastępstwie najprzew. ks. Biskupa chełmińskiego ks. oficjał dr. Lüdtke. Marszałek wieca p. Połczyński przemówił nasamprzód do księdza oficjała, zaznaczając, że Polacy chcąc wszelkie narady i prace rozpoczynać z Bogiem, przyszli tutaj prosić o błogosławieństwo Arcypasterskie dla swych prac. Ks. oficjał odpowiedział, że cieszy Go ten objaw przywiązania polskich katolików do Kościoła i jego zastępców i rządców. Wzywał, aby Towarzystwa pracowały zgodnie w duchu katolickim, aby rodziny członków żyły na wzór św. rodziny z Nazaret. W końcu udzielił ks. oficjał z polecenia najprzew. ks. Biskupa zebranym błogosławieństwa. Tak na cześć najprzew. ks. Biskupa, jak i na cześć ks. oficjała wzniesiono okrzyki: »Niech żyje!« poczem pochód przy śpiewie pieśni »Boże w dobroci« wrócił do ogrodu p. Sikorskiego, wznosząc okrzyki przed domami księży kanoników Klawittera, Klingenberga i Prądzyńskiego.

Po przybyciu do ogrodu odśpiewały znowu wszystkie Towarzystwa wspólnie pieśń »Puszczyk«, poczem p. Parczewski z Belna miał piękny wykład »O potrzebie pielęgnowania śpiewu i zakładania kółek śpiewackich«, który podamy w całości.

Następnie popisywały się śpiewem kółka śpiewackie, których zgłosiło się czternaście. Cztery najlepiej śpiewające kółka otrzymały nagrody i to: Grudziądzkie, Starogardzkie, Chełmińskie i Pelplińskie. Oprócz tego każde kółko śpiewackie otrzymało na pamiątkę piękny obraz oprawny.



Koncertem i odpaleniem pięknych ogni sztucznych zakończył się pierwszy dzień Zjazdu. Sprawozdanie z drugiego dnia podamy w przyszłym numerze. Dzisiaj dodajemy tylko, że całość wpadła wspaniale, a duchowieństwo zachodniopruskie stawiało się w liczbie przeszło pięćdziesięciu, biorąc żywy udział w zebraniach tak przez odczyty jak i debaty. Żałować tylko należy, iż z naszych stron Towarzystwa polskie nie wysłały swych delegatów. Z towarzystwa olsztyńskiego brał udział w obradach redaktor naszej Gazety.

Z uznaniem zaznaczamy, że w Towarzystwach biorących udział w śpiewie widzieliśmy i kilku znajomych Warmiaków, którzy bądź jako pacholcy rzemieślnicy, lub też jako majstrowie pracują w tamtych stronach i w Towarzystwa polskie się łączą. W samym Pelplinie oprócz hotelisty p. S. spotkaliśmy jeszcze z Warmii mistrza blachnierskiego p. P. i mistrza stolarskiego p. L., którzy się tam osiedlili i pracą wytrwali i sumienną zdobywają sobie uznanie u wszystkich.

### Co słyhać w świecie?

**Niemcy.** W najbliższym czasie wyjeżdżają ministrowie z Berlina na urlop. W stolicy pozostaje atoli najmniej dwóch ministrów. Kanclerz hr. Capriwi wyjeżdża w tych dniach do Karlsbadu.

— Sprawa Jezuitów nie przestaje być przedmiotem różnych rozpraw i kombinacji w prasie niemieckiej. „Hamb. Korr.“ donosi, że Prusy będą głosowały za zatrzymaniem ustawy przeciw Jezuitom; niepewną jest atoli rzecz, czy tak samo postąpi Bawaria, jakkolwiek wszelkie dane przemawiają za tem, iż Bawaria również oświadczy się przeciw przywróceniu Jezuitów.

— Kontrola socjalistów w armii.

### Uboga Celinka.

Powieść z niedawnych czasów.

(Dalszy ciąg).

— Ale Ojcie, — wtrącił się Józef, — nie żądam tego, co jest niepodobnem!

— Cicho mi, leniwco! — ryknął Michał i pięścią uderzył w kruchy stół.

— Daj Celince pokój, — odezwała się Teresa, — i nie rób takiego hałasu, bo sąsiedzi gotowi myśleć, żeś znowu pijany.

— Niech ich wszyscy kaci porwą! — krzyczał z furją rozwścieklony Michał. — Ja tu jestem panem i jak ja chce, tak być musi! Od dnia dzisiejszego będzie codziennie przynosić złotówkę, albo ją wypędze jak psa!

— Panie opiekunie, miejcie litość nad biedną sierotą! — błagało dziewczę. — Ręce moje zmarznięte i popękane od szukania w śniegu, takam słaba od głodu, że ledwie na nogach

Przed rokiem mniej więcej ogłaszały pisma socjalistyczne, że niższe władze administracyjne w Pol. Niemczech otrzymały poufny nakaz, żeby się wywiedziały, jacy rekruci, zaciągnięci do wojska, są socjalistami. Teraz gazeta socjalistyczna „Vorwärts“ ogłasza także poufny nakaz, z którego wynika, że i władze w Prusach mają się wywiedzieć, ilu rekrutów, zaciąganych do wojska, jest socjalistami.

Przedewszystkiem chodzi w nakazie owym o to, ażeby stwierdzić, którzy rekruci byli przywódcami socjalistycznymi, którzy rekruci są socjalistami z przekonania i jako tacy głosili swe przekonania, zanim zaciągnięto ich do wojska, i wreszcie jacy są rekruci, o których nie ma pewności, że są socjalistami, ale skłaniają się do zasad socjalistycznych i wreszcie jacy rekruci uchodzą za anarchistów.

— Już dawniej a teraz jeszcze z większą natęczywością podnoszą dyplomaci potrzebę wspólnych międzynarodowych środków przeciw anarchizmom. Rząd niemiecki nie jest za tem. Oświadczyć miał podobno kanclerz hr. Capriwi, że najlepszym środkiem ku temu jest policja, która we Francji jest bardzo niezdarna.

— W Wiesbaden rozpoczęła się w sobotę proces przeciwko 8 anarchistom, których odkryto jako fałszerzy pieniędzy. Znajdują się między nimi mówcy, którzy występowali na socjalistycznych zebraniach.

**Francya.** Nowy prezydent francuzki otrzymał już kilka listów z pogrozkami, iż go czeka ten sam los co jego poprzednika. Pomimo to Perrier nie tracąc odwagi chodzi sobie po ulicach Paryża bez policyi i żandar-

się trzymam; nie wypędzajcie mnie proszę!

I drżąc całą złożyła błagalnie zmarzłe dłonie.

— Ruszaj mi! — krzyknął, — ruszaj natychmiast i bez pieniędzy nie przychódź mi do domu! Wolno ci zebrać, kraść albo — — —

— Ale panie opiekunie, czy nie macie serca, czy nie jesteście ojcem?

— Co? ty? ty mi chcesz robić wyrzuty? Precz mi z oczu, powiadam ci, bo — — —

Już pięść podniósł, aby z całą siłą spuścić ją na głowę dziecka, kiedy jak strzała Józef przyskoczył i ojcu rękę wstrzymał, wołając:

— Nie poniewieraj ję, ojcie!

Pieniąc się ze złości schwytał Michał syna pod gardło i z taką siłą go odrzucił, że Józef na pół uduszony padł na ziemię. Teresa przyskoczyła do syna, a Celinka na śmierć przestraszona, wybiegła z domu.

Michał począł tłuc resztę niepo-

mów. Ta odwaga imponuje Francuzom.

— Wdowie po Carnocie chciał rząd francuzki wyznaczyć dożywotnią pensją, której jednakże ta nieszczęśliwa pani nie przyjęła. Wskutek tego panie francuzkie utworzyły komitet, którego zadaniem zebrać odpowiednie fundusze imienia Carnota, z którego odsetki przeznaczone zostaną na cele dobroczynne.

**Ameryka.** Strejk robotników kolejowych w Północnej Ameryce przybiera z każdym dniem coraz większe rozmiary. Strejkujący dopuszczają się przytem rozmaitych wybryków i nadużyć. I tak w Blomington zatrzymali strejkujący aż 14 pociągów z 20000 podróżującymi. Mosty kolejowe zostały w wielu miejscach poniszczone i pozalone. W Gogebie przyszło do krwawej walki pomiędzy policją a strejkującymi. W walce zostało kilkanaście osób zabitych, a bardzo wiele ciężko rannych. Musiano wojsko zawezwać, ażeby spokój i porządek przywrócić. Zeszłej środy odbyły dyrekcyje kolejowe zebranie, na którem uchwalono robotnikom nie robić najmniejszych ustępstw. Przy tem rząd postanowił ścigać sadownie tych, którzy strejkujących podburzają do gwałtów i wybryków.

— W Brazylii sponiewierani zostali włoscy poddani. Rząd brazylijski nie ukarał winowajców i zachował się wobec tego całkiem obojętnie. Z powodu tego rząd włoski zażądał od Brazylii zadośćuczynienia. Sprawa zaśła jednak tak daleko, że Brazylia odmówiła zadośćuczynienia i dla tego przyjdzie prawdopodobnie do zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Włochami a Brazylią.

tluczonych sprzętów, a nikt mu w tej robocie nie przeszkadzał. Sąsiedzi zresztą nie zwracali na to uwagi, bo do podobnych hałasów byli przyzwyczajeni.

Gdy już wszystko było potłuczone, co się potłuc dało, porwał Michał koszyczek, który Celinka zostawiła była na ziemi i pobiegł z nim do najbliższej szynkowni, aby go tam zamienić na kieliszek wódki.

Celinka nie urodziła się w takim ubóstwie, w jakim teraz pozostawała. Rodzice jęj byli dosyć miennymi.

Wojciech M., ojciec jęj, zyskał rozgłos jako znakomity stolarz w L. i mając wiele zatrudnienia przybrał, do spółki dawniejszego swego czeladnika, Klemensa H., którego pracę nauczył się cenić. Obaj pracowali skrzętnie, dobreby ich się podnosił i już marzyli o tem, aby założyć fabrykę na wielką skalę. Tymczasem plany te piękne się pokrzyżowały, a przyczyną



## Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

\* **OLSZTYN.** Przyjmowanie dzieci do pierwszej Komunii św. odbędzie się w tutejszym kościele parafialnym w niedzielę dnia 22 lipca.

— Kapliczka na placu miejskim przy gazowni ma zostać zniesioną, a w to miejsce ma być ustawioną nowa kapliczka przy domu chorych w ulicy Warszawskiej. Tak zdecydował magistrat olsztyński, a poparli go w tym protestanci i żydowscy rajcy miejscy. Jest to smutne, że pamiątki pobożności ojców naszych usuwane bywają gdzieś w kącie, aby nie raziły liberałów i masonów naszych. Spodziewamy się, że przeciw przeniesieniu tej kapliczki zaprotestują wszyscy katolicy mieszkańcy miasta naszego.

— Dom przy ulicy Górnej nr. 6, w którym mieści się skład papieru p. Rohfleischa kupił mistrz krawiecki p. Lange za 28200 m.

— Zwyczajne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa »Zgoda« odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 15 lipca po południu o 5-tej w zwykłym lokalu. Na porządku dziennym: »Sprawozdanie ze zjazdu Towarzystw śpiewackich i przemysłowych w Pelplinie«. O liczny udział członków i gości uprasza Zarząd.

\* **BUTRYNY.** Zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa odbędzie się w przyszłą niedzielę, to jest 15-go lipca, zaraz po niesporach w domu p. Stankiewicza. Goście i osoby mające chęć przystąpienia do Towarzystwa mile widziani. Zarząd.

\* **W BRUNSBERDZE** powiesił się w więzieniu czeladnik mularski Naser, którego miano odwieźć do do cuchthauzu w Wartemborku.

\* **ELK.** Sąd pczysiępłych skazał 21-letniego robotnika Jana Golub ztąd na 10 lat cuchthauzu, utratę praw honorowych na tyleż lat i nadzór policyi. Oskarżony był na-

tego było uporczywe nieco usposobienie Wojciecha.

Razu pewnego powstało pomiędzy obydwojma spółnikami nieporozumienie, któreby nieznacznie ustępstwem z jednej lub drugiej strony dało się usunąć; ponieważ jednakże obaj uporczywie obstawali przy swoim, przeto niezadługo z nieporozumienia powstało rozdwojenie i obaj spółnicy rozwiązali spółkę i rozeszli się. Teraz każdy starał się odbiorców pozyskać dla siebie. Jeden nad drugiego sadydził się na tańsze ceny i ostatecznie jeden z nich musiał paść ofiarą, a tym był Wojciech. Był on żonatym i musiał żonę żywić i troje dzieci, a Klemens kawaler, sam tylko na siebie pracować wotrzebował. Nadto Klemens pracował nad tem wszystkimi siłami, aby współzawodnika i nieprzyjaciela swego zrujnować i to mu się też w przeciągu roku najzupełniej udało.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

padł dnia 21-go maja żydówkę z Polski pod Elkiem, która tu jaja i ptastwo sprzedawała. Po zgwałceniu odebrał Golub nieszczęśliwej pieniądze i usiłował ją zabić.

\* **SZĘPOPEL (Schippenbeil).** Morderstwo okropne wydarzyło się w sobotę przed tygodniem w pobliskim Landskrone. U posiedziela Schlömp, zakradł się do komory, gdzie dwie sługi spały, jakiś nieznajomy człowiek, ubrany tylko w koszulę. Dziewczyny krzyżały ratunku, a przybył im w pomoc sam chlebowadca. Tenże z jednak wypchnięty za drzwi a napastnik pobił dziewczyny tak niemiłosiernie, iż jednej nazwiskiem Maryanna Nowakowska pobił czaszkę i drugą Joannę Preuss pokaleczył niebezpiecznie. Chałupnik przywołany na pomoc też sobie rady nie mógł dać i prosił pana, żeby strzelbę przyniósł. Na te słowa napastnik uciekł. Nowakowska już umarła a Preussówna może ozdrowieje. Ubranie, które zostawił zbrodniarz w sieni, wykazało, iż tenże uciekł z domu obłąkanych. Znalezione go na drugi dzień w szopie skrytego w sianie a odwieziono do tutejszego więzienia.

\* **GRYŻLINY.** W niedzielę, dnia 15 lipca ma tu zostać poświęconą drogą krzyżową przez ks. kanonika Karau z Olsztyna.

\* **CHELMNO.** W nocy o godz. 1, z niedzieli na poniedziałek, zeszłego tygodnia wybuchł ogień w domu mieszkalnym gospodarza Marchlika w wiosce blisko Chelмна, przez niegodziwą rękę podłożony, który nie tylko całe mienie M. zniszczył — bo tylko w koszulach zdołali się wyratować, lecz i 7-letnia ich córeczka, która na gorze spała, utraciła życie. — W poniedziałek po południu, 2 bm. utonął w Wiśle syn wdowy Steyer, który poszedł z dwoma towarzyszami pomimo zakazu policyi się kąpać. — Usiadł on na brzegu, poślizgnął się i wkrótce zatonął.

\* **Z BRODNICY** piszą do »Gaz. Gdańskiej«: Odbywała się tu misya luterska. Przybył na nią superintendent z Gdańska, którego szumnie tu przyjmowano. Ma być faktem, że 4 dziewczyny katolickie i bona kalwinka podczas tej luterskiej misyi przeszły do luteranizmu, między nimi pewna służąca, która dawniej służyła u p. Koczwały, dalej pewna bona francuzka kalwinka i jeszcze jakieś trzy inne służące. Bo też p. superintendent przemawiał bardzo pojętnie; powiedział pomiędzy innemi, że wszyscyśmy chrześcijanie i kochać się powinniśmy wzajemnie. Mówił dalej, że familia Czapskich (której dobra Bobrowo ma dziś Komisya kolonizacyjna. Przyp. Red.) przyczyniła się do ufundowania kościoła luterskiego, dając część cegły, którą własnym kosztem kazała odstawić do Brodnicy. Nastrój był taki, że nawet pewna polska rodzina nad swemi oknami pozwoliła wywieścić chorągiew na przyjęcie p. superintendenta. I dziwić się tu potem, że służące przechodzą na luteranizm, zwłaszcza, że są różne jeszcze wabiki. Dużo tu bowiem jest żołnierzy lutrów, którzy obiecują się żenić z katolickimi dziewczynami, a potem je zostawiają na koszu!

\* **BUK (w W. Ks. Poznańskim):** Dnia 27 czerwca br. odbyła się tu

uroczystość poświęcenia pomnika, wzniesionego przez rodaków ze składek publicznych na cmentarzu, dla ś. p. dr. Władysława Niegolewskiego, jednego z najdzielniejszych obrońców praw narodu polskiego.

\* **TORUŃ.** Na tutejszym dworcu zdarzyło się w nocy na 3-go b. m. straszne nieszczęście: Pewien młody robotnik z Olsztyna dostał się przy ustawieniu wagonów pomiędzy dwa wozy, które mu tak pierś zgniotyły, że śmierć natychmiast nastąpiła.

† **W POZNANIU** zmarła w poniedziałek śp. Tekla z Sieroszewskich hr. Leonardowa Kwilecka, bardzo zacna matrona polska, wielka patriotka, która nie szczędziła nigdy ofiar hojnych dla dobra kraju i społeczeństwa, pełna poświęcenia i miłości. Była to już staruszka 87-letnia, a jednak pracowała w dyrekcji Tow. naukowej pomocy dla dziewcząt polskich i zajmowała się robotami ku ozdobie świątyni Pańskich. Hasłem całego jej życia było: »Módl się i pracuj«. Niechaj Pan Bóg da jej niebo!

\* **W OSIECINACH,** miasteczku na Kujawach, w Królestwie Polskiem, żyd Icek Malinowski namawiał chłopca, który miał przystąpić do pierwszej Spowiedzi i Komunii św., żeby wyjął z ust hostyą i oddał ją żydowi, za co miał obiecać 15 rubli. Chłopiec się zgodził, lecz gdy poszedł do spowiedzi, ruszyło go sumienie. Powiedział ojcu, że żyd go namawia do tak strasznego świętokradztwa. Ojciec powiedział o tem księdzu, a ksiądz nie dał chłopcu Komunii św., lecz kazał mu chodzić przez rok do tak zwanej suchej spowiedzi, to jest bez Komunii św.

Wiadomość o tym okropnym wypadku przeraziła miasteczko i całą okolicę. Wójt więc kazał wsadzić żyda do kozy, ale na drugi dzień rząd kazał żyda wypuścić i nie słyszeć nic, czy żyd będzie karany.

\* **STRASZNA** burza szalała w Prusach Zach. zeszłego tygodnia w nocy na czwartek i w czwartek za dnia. W Świętem pod Łasinem uderzył piorun w oborę dominiańską. Znajdowali się tam rzadca gospodarzy Bierwagen, mularz Szekliński, stelmach Ulatowski i parobek Dekowski. Dekowskiego trafił piorun w samą głowę i na miejscu go zabił. Bierwagena ogłuszył i poraził. Drudzy dwaj zostali tylko ogłuszeni; przyszedłszy do przytomności, wynieśli Bierwagena a potem Dekowskiego z już palącą się oborą, która też doszczętnie zgorzała. — W Nytychu iskra uderzyła w płot druciany, leciała po nim 20 metrów w podług i zabiła krowę, która przy płocie stała. — W Kowalu pod Gdańskiem kapitalista Behrend stał przy ludziach, obrabiających buraki. Gdy deszcz lunął, zaczął uciekać do domu, w drodze uderzył w niego piorun i zabił na miejscu. — W Tczewie podmyły mury niektórych budynków, skutkiem czego zawalił się szczyt browaru na ulicy Dworcowej. — W Gnojewie pod Tczewem uderzył piorun w stajnię Eggerta i spalił ją z 3 koniami. — W Smarzewie p. Kriesa spaliła się stajnia z całym sprzętem siana. — Na około Skarszewa w Grudziądziem, Sokolna pod Krojanką i



na około Leśnika grady straskały zboża.

\* O STRASZNYM pojedynku donoszą londyńskie pisma z Indyi angielskich. Pomiedzy kapitanem Philipps i porucznikiem Shepherd odbył się tam tak zwany »pojedynek węzowy«, który ma następujący przebieg: Do ciemnego pustego pokoju wpuszczają węza grzechotnika i po niejakiem czasie obaj przeciwnicy wchodzą tam, każdy innemi drzwiami. Rzecz prosta, nie widząc z powodu kompletniej ciemności groźnego gadu, którego ukąszenie najłżejsze niechybna śmierć przynosi, każdy z nich lęka się o krok naprzód postąpić, aby się doń zbliżyć, choć równie niebezpiecznem jest naturalnie pozostanie na miejscu. Wreszcie skoro jednego z nich przez ślepe zrzadzenie wąż ukąsi, drugi co żywo ucieka z piekielnej matni. Tak było i tym razem. Po jakich 10 min. wyczekiwania w śmiertelnej trwde, rozległ się w pokoju okrzyk porucznika Shepherd, oznaczający zakończenie pojedynku... W tej chwili też kapitan Philipps rzucił się ku drzwom, które po omacku po kilku sekundach, jak wiek dlań długich, wreszcie odnalzł bez szwanku uszadł. Przywołał niezwłocznie żołnierzy, węza nbito, wjącemu się w kureczach agonii porucznikowi pospieszono z pomocą lekarską, lecz wszystko było daremne. Po upływie kilku godzin męczarni okrutnych Shepherd skoła. Kapitana, który, zauważymy nawiasem, w ciągu owych fatalnych 10 minut, kom-

pletnie posiwał, władza wojskowa postawiła za ten szalony pojedynek pod sąd wojenny.

\* Właśnie wyszło dzieło p. t.: »Wunder und göttliche Gnadenbeweise, die sich bei der letzten Ausstellung des heiligen Rockes im Jahre 1891 zugetragen haben, quellenmässig dargestellt von Dr. M. Felix Korum. Trier. Paulinus-Druckerei.« (»Cuda i dzieła łaski Bożej, które zaszły podczas ostatniego wystawienia św. sukienki w r. 1891, opisał na podstawie aktów Ks. dr. Feliks Korum, Biskup trewirski.) We wstępie omawia dostojny autor możliwość istnienia i rozpoznania cudów tudzież ich siłę dowodową. Następuje szczegółowe przedstawienie wydarzeń, oparte na aktach które spisała komisya, złożona z lekarzy i teologów. Przy poszczególnych wypadkach uzdrowienia przytoczono świadectwo lekarskie o stanie uzdrowionego i t. d., wreszcie orzeczenie komisji. W 11 wypadkach skonstatowała komisya, że powrót do zdrowia nie mógł nastąpić w sposób naturalny, a więc uzdrowienie było cudownem. Dalej w 27 wypadkach było uzdrowienie uderzającem, komisya nie uznała ich jednak za cud, ponieważ brakło w tem względzie zupełnej i wszelką wątpliwość wykluczającej pewności. Ks. Biskup uważa te wypadki za »dowód łaski Bożej.« Ks. Biskup zaznacza że nikt w sumieniu nie jest zobowiązany wierzyć w cudowność każdego wypadku, który komisya uznała za uzdrowienie cudowne. Aby każdy sąd sobie sam wyrobił, przytacza akta a unika wszelkich uwag. Kto chce ocenić każdy wypadek, niechaj czyta książkę. W zakończeniu powiedziano: »W przytoczonych sprawozdaniach przestrzegaliśmy ściśle zasady, że fakta winny mówić za siebie: nie chcemy wpływać na sąd czytelnika. Kto bez

uprze dzenia chce wyrokować, nie oprze się świadectwu faktów. Nie chodzi tu o przemijające uczucia, które cierpiącemu odejmują chwilowo świadomość bólu ale wnet wracają mu przeświadczenia smutnej rzeczywistości z całem ciężarem zawiedzionych nadziei. Nie, uzdrowić nie da się zaprzeczyć. Widzimy jak osoby wszelkiego wieku, każdego stanu i płci znajdują uzdrowienie w chorobach wszelkiego rodzaju wewnętrznych i zewnętrznych«...

»Cudowne zmiany działy się albo raptownie albo powoli, popewnym czasie bezużycia środków lekarskich. Nauka uznała, że tych faktów nie podobna wytłomaczyć w sposób naturalny przynajmniej w 11 wypadkach. Kto przeczyta książkę uważnie, ten cierpień historycznych mianowicie ich wyleczenia, nie przypisze urojeniu lub sugestji, bo przekona się że nastąpiło tu usunięcie ciężkich zaburzeń w systemie nerwowym, długoletniego porażenia, afonii i t. d. Cud jest dziełem wszechmocy, które sprawuje Bóg z zupełną wolnością kiedy, gdzie i jak zechce; wszędzie jednak możemy dopatrzeć zamiaru godnego Boskiej mądrości. Cudy to pełne miłości, upomnienia dla zbłąkanych, którzy oślepieni zdobyczami nauki, wyrzekają się wiary tak jak bajek dziecińczych a na pustyni niewiary gubią serce i ducha.

Spodziewamy się, że tych upomnień wielu usłucha. Czyż te dzieła Boskie nie są świadectwem, że cudowna moc kościoła katolickiego nie osłabła, że duch Chrystusa w nim żyje, że obietnica Zbawiciela i dziś się sprawdza? Na większą chwałę Boga, na cześć Syna Bożego, który stał się człowiekiem, na pociechę wiernych, na pouczenie wszystkich dobrej woli zebrano i ogłoszono te akta. Niechaj staną się dla wielu dusz narzędziem łaski!»

### Teatr letni na sali p. Funka.

We środę, 11 lipca 1894 roku jednorazowe przedstawienie

#### Miłych krewnych,

komedji w 3 aktach przez Benedixa.

W czwartek 12 lipca 1894 r.

#### Marta,

albo jarmark w Richmond.

Wielka opera Flatow'a.

W piątek, 13 lipca 1894 r.

Z uchYLENIEM abonamentu!

Ceny podwyższone!

Kawalerya rusticana,

Wielka opera w 1 akcie przez Mascagni'ego.

Nadto

#### Podróż poślubna,

komedja w 1 akcie przez Benedixa.

## A. Black,

Olsztyn, ulica Górna (Oberstr.) nr. 10,  
poleca:

|                                |                  |
|--------------------------------|------------------|
| Cukier w kawalach              | 28 fen. za funt. |
| Cukier mielony                 | 26 „ „ „         |
| Najlepszy tłuszcz do pieczenia | 45 „ „ „         |
| „ tłuszcz do potraw            | 37 „ „ „         |
| „ olej do potraw               | 38 „ „ „         |
| Najlepsze mydło zielone        | 17 „ „ „         |
| Słodkie tureckie i francuskie  |                  |
| szwaczki od                    | 13 „ „ „         |

Szwedzkie zapalki po 8 fen. za paczkę po 10 pudełek.

Najlepszy amerykański petroleum za funt 11 fen.

Wszelkie gatunki kawy pod gwarancją dobrego smaku od 105 fen. za funt począwszy.

Dalej polecam wszelkie inne

towary kolonialne

tylko w najlepszej dobroci i po nadzwyczaj tanich cenach.

## S. Flatow,

OLSZTYN, ulica Prosta,

poleca:

|                        |                  |
|------------------------|------------------|
| Cukier w kawalach      | 28 fen. za funt. |
| Farynę                 | 26 „ „ „         |
| Smalec                 | 38 „ „ „         |
| Szwaczki francuskie    | 14 „ „ „         |
| Najpiękniejsze śledzie |                  |
| Maties                 | 4 „ „ „ sztukę.  |
| Petroleum              | 11 „ „ „ funt.   |

## S. Flatow,

ulica Prosta.

## N. Grau,

Olsztyn, Prosta ul. 14  
poleca w jak najlepszym gatunku

Farynę 26 fen. za funt.

Cukier 28 „ „ „

Ryż 14 „ „ „

Smalec 45 „ „ „

Petroleum 11 fen. za funt.

Najlepsza kawa palona 1,40 Mk. za funt.

Szwaczki 13 fen. „

Mydło zielone 17 „ „ „

Śledzie Maties 4 sztuki za 10 fen.

## Fabryka pieców Franciszka Lehnardt'a,

Olsztyn,  
ulica Olsztyńska,  
poleca wszelkie gatunki  
pieców kaflowych  
po tanich cenach.

Silną

markę

przyjmie natychmiast

S. Fischer

ulica Prosta 10.